# DROGOWSKAZ

## MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY REKOLEKCJOM ZAMKNIĘTYM

Rok. IX. Luty 1936 r. Nr. 2.

WYDAJĄ OO. SALWATORJANIE

REDAGUJE: KS. ANTONIN MICHALIK T. B. Z.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: OO. SALWATORJANIE (TRZEBINIA, (Kr.)

KONTO P. K. O. № 404.847. — Tel. № 51.

Składamy najserdeczniejsze Bóg zapłać tym, którzy przesłali przedpłatę za Drogowskaz. Jednocześnie **zwracamy się z gorącą prośbą o nadesłanie przedpłaty** przez tych, którzy jeszcze nie nadesłali.

Czynimy to z konieczności, gdyż mamy w drukarni znaczne długi za papier i druk Drogowskazu.

Pismami naszemi pragniemy w miarę sił służyć Bogu i Ojczyźnie, lecz koszta druku pokrywamy jedynie z ofiar naszych Czytelników i Dobrodziejów, gdyż nie posiadamy żadnych majątków.

Niech łaskawy Zbawiciel wynagrodzi za ofiary i trudy.

# Zawiadamiamy

że **w intencji naszych Prenumeratorów** odprawia się comiesiąc Msza św. w naszym kościele w Trzebini.

Za wszystkich naszych Dobrodziejów i Współpracowników modlimy się codziennie, oraz odprawiamy za nich comiesiąc nowennę do Najśw. Serca Jezusowego. Uczestniczą oni też we wszystkich zasługach i dobrych uczynkach Towarzystwa Boskiego Zbawiciela.

## Ofiary na kościół Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Marja Rataj Zł. 3.50, — Zofja Filipczuk 1, — Marja Siudówna 2.50, — Marja Karkoszka 2, — Cecylja Krausowa 2, — Marja Kretkowska 1.20, — Marja Hyłówna 2.50, — Iza Huryszówna 1, — Katarzyna Tadla 2, — Antoni Wyleżałek 5, — Franciszek Wolny 10, — Anna Szostek 2, — Rozalja Dudzikówna 1, — Marja Drabkówna 1, — Leon Budzisz 2, — Antoni Sawicki 5, — Marja Wilczek 2, — Adam Liszka 1.20, — Ewald Kura 1, — Wójcik Bista 1,70, — Marja Klimzowa 2.50, — Józef Wojtowicz 2, — Augustyn Kruczek 1, — Anna Perówna 2, — Agnieszka Wójcik 50, — Łucja Przewdziuk 10, — N. N. 10, — Aniela Bagaczówna 3.

ROK IX. LUTY 1936 NR. 2.

# DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK

:—: Prenumerata roczna 2 zł. 30 gr. — Pojedyńczy numer 20 gr. :—:

## WYSWOBODZENIE.

Do Żydów, którzy już byli uwierzyli w P. Jezusa powiedział razu pewnego Boski Zbawiciel: „Jeśli trwać będziecie przy mowie mojej, poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi". (Jan 8, 31—32), t. zn. prawda Boża da wam prawdziwą wolność.

Na te słowa zakotłowało wśród żydów, jakgdyby kto kijem w mrowisku poruszył. Czuli się dotknięci do żywego w swej dumie narodowej.

„Jakto", powiedzieli, „nas wyswobodzić? Jesteśmy potomkami Abrahama, a nigdyśmy nikomu nie służyli; jakże ty mówisz, że wolnymi będziemy?"

A jednak Zbawiciel miał zupełną słuszność. Żydzi, potomkowie wielkiego Abrahama, chełpiący się z przynależności do narodu, którego jedynym panem był Bóg, za czasów Chrystusa *podlegali najstraszniejszej niewoli swych namiętności*, pychy zwłaszcza i chciwości, które ich zaślepiały do tego stopnia, że najoczywistszych prawd nie widzieli. Przypatrzmy im się w pałacu Piłata i posłuchajmy tych wybuchów nienawiści, któremi żądają śmierci P. Jezusa, swego Króla, Mesjasza i Dobroczyńcy. „Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go! Krew Jego na nas i na syny nasze". Czyż to są głosy i zachowanie się ludzi wolnych? Nie, *to niewolnicy, to pożałowania godne ofiary swych namiętności.* Przecież oni strasznem bluźnierstwem ściągają przekleństwo i zgubę na siebie samych. Jakoż przyszła na nich zguba i zatracenie. Spełniła się na nich groźba P. Jezusa: *„umrzecie w grzechach waszych"*.

Podobnie jest dzisiaj.

Niewolnictwo zniesione wprawdzie prawie zupełnie. Skończyły się też rządy tyranów. Głośno rozlega się po całym świecie, zwłaszcza od czasów rewolucji francuskiej, hasło: liberte — wolność. Jesteśmy wolnymi obywatelami wolnych państw i narodów. A przecież dawno nie było na świecie tyle niewolnictwa, co dzisiaj. Powszechnie owładnęła ludźmi niewola namiętności i złych pożądliwości. *Mamy niewolników* pychy, niewolników mamony, niewolników zmysłowości, niewolników, a częściej niewolnice mody, niewolników względów ludzkich i jeszcze wielu innych.

Hańbiąca to niewola. Bowiem namiętność, ślepa żądza, a zatem, można powiedzieć, jakoby *cząstka człowieka włada nim całym*, odbiera mu wolność, narzuca mu pęta swej tyranji. Niewolnik swej namiętności musi powiedzieć o sobie: „Nie czynię dobrego, które chcę; ale złe, którego nie chcę, to czynię. Jeśli więc to czynię, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka". (Rzym. 7, 19, 20).

Zgubna ta niewola. Nie mówiąc już o utracie łaski Bożej i wiecznego zbawienia, *ileż to szkód* na ziemi *wyrządzają ludziom namiętności*! W smutnym pochodzie wlecze się za nimi: wstyd, hańba, sponiewieranie godności ludzkiej, tępota umysłu, głód, nędza, choroby, przedwczesna śmierć i wiele innych. Kto zliczy te nieszczęsne ofiary nieokiełzanych namiętności, np. pijaństwa, lubieżności i gniewu? *Pochłaniają one więcej ofiar niż zarazy i wojny!*

Ludzkość, w poszukiwaniu wyjścia z tej niewoli wpadła na różne, dziwne pomysły. Nie będę ich wyliczał. Wspomnę tylko jeden, który dzisiaj tak głośno zalecają, zwłaszcza niedoświadczonej młodzieży. Rzucają mianowicie hasło „wyszumienia", wyżycia się, folgowania namiętnościom, puszczania im wodzy.

Okropny pomysł! Wszak to lekarstwo jest gorsze od samej choroby. Skutki jego zastosowania byłyby straszne.

Lekarstwa nie trzeba daleko szukać.

Kościół katolicki posiada bowiem tak liczne, tak skuteczne, doświadczeniem wieków wypróbowane środki do wyswobodzenia człowieka z niewoli złych żądz.

*Jednym z najskuteczniejszych środków — to* ***rekolekcje zamknięte.***

Tę skuteczność przypisuje im Ojciec św. Pius XI — pisząc w swej encyklice o ćwiczeniach duchownych: („Mens nostra") „Tam namiętności opanowuje rozwaga".

To ujarzmienie namiętności jest nawet jednym z główych zadań rekolekcyj. Oto jak pisze św. Ignacy w swej znanej książeczce: „*Ćwiczenia duchowne odprawia się na to, aby człowiek pokonał siebie samego i uporządkował życie swoje*, nie kierując się nieopanowaną namiętnością". I znowu, wyliczając poszczególne ćwiczenia, powiada, że „służą one ku temu, aby rekolektant wyzbył się nieumiarkowanych pożądliwości, a po ich oddaleniu, szukał i znalazł wolę Bożą".

Dziwna jest w tym względzie skuteczność ćwiczeń duchownych. Już sama spowiedź rekolekcyjna, odprawiona w tak sprzyjających warunkach, nietylko usuwa grzech z sumienia, ale zarazem zadaje potężny cios namiętnościom, tym najobfitszym źródłom grzechu.

A potem ta żarliwa modlitwa, jakiej rekolektant się oddaje, jakże ona uśmierza i ucisza burzę namiętności!

Wkońcu zaś głębokie poznanie, przemyślenie świętych prawd bożych o celu człowieka, o jego zadaniu na ziemi, o brzydocie

grzechu i jego zgubnych skutkach, o sprawiedliwości Bożej, o marności rzeczy i uciech ziemskich, o niebezpieczeństwie, grożącem nam, gdy pójdziemy za pożądliwością naszą, wywołują w duszy zbawienny lęk, obrzydzenie dotychczasowego życia, spędzonego w służbie namiętności, zaczem idzie mocne postanowienie podjęcia z nią walki. Sprawdzają się tu słowa Zbawiciela: „Prawda wyswobodzi was“.

Nakaz Zbawiciela, poparty Jego porywającym przykładem, że „kto chce być uczniem moim, musi zaprzeć siebie samego“, sprawi, że rekolektant nawet ochotnie podejmie tę, bądźcobądź trudną walkę, widząc, że w tej walce wspiera go łaska Chrystusowa, której On tak hojnie udziela ludziom dobrej woli.

Pewnie, że rekolekcje same, zwłaszcza te zwyczajne, trzydniowe, jeszcze nie dokonują tego dzieła wyswobodzenia z niewoli namiętności i rekolektant musi nadal prowadzić tę żmudną pracę. Ale przynajmniej zrobi dobry początek. Dalsza praca będzie mu ułatwiona znakomitemi i praktycznemi wskazówkami, których mu udzielono na rekolekcjach.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Borykają się ludzie ze swemi namiętnościami i są nieszczęśliwi. Naprawdę litość ogarnia człowieka na ten widok. Wielu ubolewa nad swoją niewolą. Są i tacy, którzy nad nią płaczą, nie widząc wyjścia ni ratunku. *Niech odprawią dobrze rekolekcje zamknięte.* Skończy się ich niedola i zostaną panami swych namiętności. Albowiem: „prawda was wyswobodzi”.

*Ks. Antonin Michalik T. B. Z.*

# Zwróćmy serca i myśli ku Watykanowi.

Dobrzy katolicy zawsze zwracają swoje myśli w stronę Watykanu, gdzie mieszka Ojciec św., ale gdy nadchodzi rocznica obioru i koronacji Papieża — wtedy czynią to ze szczególną serdecznością. Więc i my coroku w lutym serdeczniej wspominamy o tym Ojcu chrześcijaństwa.

6 lutego b. r. upływa lat 14, jak pierwszy Nuncjusz odrodzonej Polski został wybrany na najwyższą na świecie godność. Dziś stwierdzamy, że dana Mu była łaska, iż Jego 14-letnie rządy Kościołem stały się wielkim krokiem do zjednoczenia całej ludzkości pod berłem Chrystusa Króla i pod rządami Jego Namiestnika.

Czcimy tę rocznicę uroczyście, bo jakże się nie cieszyć w radosnym dniu Ojca!? Czcimy tę rocznicę więcej, jak rocznice obioru królów, bo Papież — to Namiestnik Króla-królów. Czcimy tę rocznicę, szanując wielkie ideje, bo wszystko, co najszlachetniejszego na świecie, ma oparcie w Kościele Chrystusowym, a właśnie Ojciec św. jest Opoką, czyli fundamentem Kościoła. On ma „klucze”

Królestwa Bożego, On ma władzę wiązania i rozwiązywania, On ma władzę kierowania naszych dusz, w taki sposób, aby w tem życiu znalazły pokój jaknajwiększy, a przedewszystkiem, by po śmierci osiągnęły zjednoczenie z Boskim Zbawicielem.

Ma tę władzę, bo Mu ją dał sam Bóg — Człowiek i aby tę wielką i największą władzę mógł należycie sprawować – to wyposażył Papieża w dar nieomylności, odnośnie tego wszystkiego, co wypowiada uroczyście „ex cathedra“, w sprawach wiary i obyczajów chrześcijańskich. Oświeca też Ojca św. Duch Boży, który Mu pomaga rządzić Kościołem.



Gdzie Piotr – tam prawdziwy Kościół.

Ma Papież tę wielką władzę, pomimo, że to się nie podoba bezbożnikom, pomimo, że Neron chciał mu ją odebrać, pomimo paszkwilów Lutra, pomimo oszczerstw złośliwych kłamców jak naprzykład Wolter lub bolszewicy, pomimo gadań schyzmatyków i wściekłości sekciarzy — Ojciec św. ma tę wielką władzę i nikt Mu jej nie odbierze.

Dziś nieraz słyszymy z ust nawet katolików, że we Włoszech mogą być zamieszki i Papieżowi grozi niebezpieczeństwo. Piękna to troska i godna pochwały, ale troszczmy się więcej o siebie i o naszą Ojczyznę, żeby wśród nas nie zapanowało zdziczenie, lub oderwanie od Namiestnika Chrystusowego.

Kościół jest wieczny, a Papież będzie aż do skończenia świata, bo opiekuje się Nim Wszechmocny. Wspomnijmy, że spośród pierwszych 30 papieży, aż 29 poniosło męczeństwo, a jednak dziś jest papież. Wspomnijmy, że cesarz Maksencjusz skazał papieża Marcelego na obsługiwanie swoich stajen i czyścił on je przez 9 miesięcy, a jednak jego następcy mieli i mają władzę większą niż królowie, a papież Marceli króluje ze swoim Mistrzem. Wspomnijmy niewole i wypędzenia papieży, a jednak dzisiejszy papież, 266 Namiestnik Zbawiciela, ma tak wielkie powa-

żanie w świecie, że nawet protestanci, bezbożnicy i poganie patrzą na Niego z podziwem i zazdrością.

W rocznicę obioru Ojca św. cieszmy się wraz z tym 79-letnim starcem, chwalmy Pana nad pany i ułatwiajmy Papieżowi spełnianie Jego obowiązków. Głównym obowiązkiem Ojca św. jest kierowanie nas ku dobremu, stosownie do słów Jezusowych: „Paś owce moje... Paś baranki moje". Przyrzeknijmy więc Piusowi XI w tym uroczystym dniu, że będziemy szli ochotnie za Jego wskazówkami, że staniemy się prawdziwymi katolikami, nietylko ze słów, ale przedewszystkiem z czynu.

A jeśli wykonamy wskazania papieskie w miarę sił — to nie minie nas nagroda nietylko niebieska, lecz już tu, na ziemi, znajdziemy zadowolenie, zmniejszymy kryzys i przyczynimy się do rozwoju naszej Ojczyzny.

*J. Sieńko.*

# Gdzie odprawić rekolekcje zamknięte?

## W Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

**LUTY**

3—7 Kapłani.
8—22 Panny, które śluby panieńskie składają
28—3 marca. Panny służące.

**MARZEC**

4—8 Niewiasty.
10—14 Panny młodsze.
16—20 Panie z inteligencji.
24—28 Mężczyźni.
29—2 kwiec. Młodzieńcy.

**KWIECIEŃ**

2—6 Panowie z intel.
18—22 Dusze ofiarne (Panny, które pragną zostać duszami ofiarnemi).
26—30 Matki.

**MAJ**

4—8 Sodaliski (panny).
12—16 Mężczyźni.
18—22 Wdowy.
26—30 Panny młodsze.

**CZERWIEC.**

3—7 Czcicielki Serca Jez.
9—13 Dusze ofiarne (Niewiasty, które pragną zostać duszami ofiarnemi).
17—21 Funkcjonarjusze kolejowi.
22—27 Maturzyści.

**UWAGA: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-tej (8 wieczór) koniec — ostatniego dnia rano.**

**Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić, podając swój dokładny adres. Z Domu rekolekcyjnego otrzymą »kartę przyjęcia«.**

**Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 10 zł.**

**Osoby zamożniejsze składają zwykle 14 zł. (Należy przywieźć ręcznik grzebień i mydło).**

Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.
**Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:**
**OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA, TEL. 51.**
Z innych domów jeszcze nie otrzymaliśmy terminarza.

## W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Młodzieńcy | 30 stycz. 3 | lutego | Młodzieńcy K. S. M. | 25—29 | kwietnia |
| Kapłani | 10—14 | lutego | Młodzieńcy niemiec. | 2—6 | maja |
| Kapłani | 2—6 | marca | Mężczyźni | 17—21 | maja |
| Nauczyciele | 7—11 | kwietnia | Czciciele Serca P. J. | 13—17 | czerwca |

**Zgłoszenia kierować: OO. Jezuici — Dziedzice.**

# Do dawnych rekolektantów i rekolektantek.

**(Miesięczne odnowienie rekolekcyjne).**

## Mój stosunek do Boga.

**Rozważanie: „Patrzcie, jaką miłość dał nam Ojciec, że dziećmi Bożemi nazwani zostaliśmy i jesteśmy“** (1 Jan 3, 1). Więc dzieckiem Bożem jestem. Bóg mię miłuje jako ojciec, opiekuje się mną i o mnie się troszczy jak ojciec. Jakieżto uszczęśliwiające poczucie: Bóg moim Ojcem, a ja Jego dzieckiem. Lecz dla tak dobrego i tak bardzo kochającego Ojca, muszę ja, dziecko Jego **mieć usposobienie, czyli serce dziecka.** A jakże odnosi się dobre dziecko do drogiego ojca lub ukochanej matki?

I. Dobre dziecko — gdyż tylko o takiem mowa być może — kocha ojca i matkę, a ponieważ ich kocha — przeto pragnie sprawić im przyjemność. Z tej zaś miłości rodzi się mimowoli święta, dziecięca bojaźń, ażeby nie sprawić drogiemu ojcu najmniejszej przykrości. Dlatego dziecko stara się czynić tylko to, co się ojcu podoba, a unikać wszystkiego, coby go mogło zasmucić i zranić jego ojcowskie serce. I to nietylko w sprawach większej wagi, ale nawet w najmniejszych. A jeżeli mimo najlepszej woli, dziecko swojem zachowaniem obrazi ojca i widzi, że dobry ojciec się gniewa, wtedy żałuje, smuci się, przeprasza, płacze nawet, jest niepocieszone i nie ma spokoju, dopóki ojciec nie wypowie słowa przebaczenia i dopóki nie uśmiechnie się znowu mile do niego.

Duszo moja, **zastosuj to do siebie** Jesteś dzieckiem Boga, Ojca najlepszego i mówisz, że Go kochasz. Ale czy masz dla Niego serce dziecka? Czy sprawiasz Mu życiem swojem radość, spełniając jego świętą wolę? Czy ci zależy na tem, żeby tego Ojca nie zasmucić, nie obrazić, nie zranić Jego Serca grzechem? i to nietylko grzechem ciężkim, ale i każdym innym, nawet najmniejszym?

Nie możesz być dzieckiem Bożem, jeśli popełniasz grzech śmiertelny, bo grzech i dziecięctwo Boże stoją w największem przeciwieństwie. Jakażto zniewaga i pogarda dla Boga, a poniżenie dla ciebie, dziecka Bożego! Grzech wyrywa cię z objęć ojcowskich, a rzuca w szpony szatańskie, z umiłowanego dziecka Bożego czyni cię nieprzyjacielem Boga i niewolnikiem szatana. Dlatego św. Paweł napomina: „Tak też i wy uważajcie się za umarłych grzechowi, a za żyjących Bogu w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. Niechże tedy grzech nie króluje w waszem śmiertelnem



Panny, które śluby panieńskie składają na rekol. zamkn. w Trzebini.

ciele tak, żebyście mieli być posłuszni pożądliwościom jego... Grzech bowiem nad wami panować nie będzie, bo nie jesteście już pod Zakonem, ale pod łaską“ (Rzym. 6, 11-14).

A jeśli zdarzyło ci się nieszczęście, że obraziłeś Boga — to żałuj zaraz i przepraszaj Go, staraj się natychmiast w sakramencie pokuty, przez skruchę i dobrą spowiedź zjednać sobie Boga ponownie, oraz zdobyć Jego przyjaźń i miłość ojcowską. **Czy tak czynisz?**

II. Dobre dziecko, kochające ojca i matkę, pragnie, aby wszyscy ich szanowali i kochali, a krzywdy i zniewagi wyrządzone rodzicom odczuwa więcej, niźli swoje własne.

Tak też dusza, kochająca Ojca niebieskiego, nie będzie obojętna, czy ludzie Boga kochają, albo Go obrażają. Nie będzie obojętna na widok tylu grzechów przez ludzi popełnianych i tylu

zniewag, wyrządzonych Bogu. Nie będzie obojętna na widok zguby tylu dusz, Krwią Chrystusową odkupionych. Nie będzie i nie może być obojętna, ale będzie się starała Ojca obrażonego przeprosić, pocieszyć, wyrządzone mu krzywdy wynagrodzić, zdwajając swoją miłość i gorliwość. Będzie się modliła i, jak św. Teresa od Dzieciątka Jezus, będzie zrywała codziennie kwiatki małych ofiar, w celu wynagrodzenia, aby i dla grzeszników wyjednać łąskę nawrócenia.

Przewodnią myślą św. Tereni właśnie było: **„zrobić przyjemność Jezusowi, pocieszyć Go, ulżyć Mu".** Tak np. pisze: „Nie chce zbierać zasług na niebo. Chcę, o Boże mój, pracować wyłącznie dla Twojej miłości, jedynie w celu zrobienia Ci przyjemności, pocieszenia Twego Najśw. Serca i zbawienia dusz, które wiecznie kochać Cię będą". — Pocieszenie Jezusa za obojętność i niewdzięczność ludzi było jej ustawicznem zajęciem: **„Nie chcę, by Jezus był smutny, pragnę osuszyć łzy Jego, wyciskane grzechami, nawracając wszystkich grzeszników".** O, nie traćmy tak cennego czasu, ratujmy dusze! Jezus płacze, a my? — my zajmujemy się naszemi strapieniami, nie myśląc o pocieszeniu Serca Jezusowego".

Obyśmy zrozumieli, coto znaczy, choć jedną duszę uratować, choć jednemu grzechowi śmiertelnemu zapobiec! Ojcze, matko chrześcijańska, jeśli miłujecie Boga, nietylko sami nie będziecie Go obrażać, ale najważniejszą waszą troską będzie praca nad wychowaniem dzieci dla Boga, a największą boleścią przepełni się serce wasze wtedy, gdy zauważycie, że dziecko wasze zeszło na złe drogi.

III. Dobre dziecko rozmawia chętnie z ojcem i z matką ukochaną, opowiada im wszystko, zwierza się im z wszystkiego. Najmilsze dla dziecka są te chwile, które spędzić może w obecności ojca lub matki. Patrzmy na dziecię, jak zaraz rączki wyciąga do ojca i do matki, i, chociażby gdzieindziej wszystko miało, a w domu panowałaby bieda, jednak najlepiej mu przy ojcu i przy matce. I to nietylko małe dziecię, ale i dorosły syn czy córka, jeśli są dobrzy, zawsze ciągną do domu, do ojca, do matki, a kiedy ich zabraknie, wtedy idą na grób. Ta cicha mogiła stanie się odtąd ulubionem miejscem dziecka.

**Zastosujmy to znowu do siebie.** Jeśli kochamy Boga jak dobre dzieci, chętnie też będziemy z Ojcem naszym niebieskim rozmawiać, a rozmawiamy z Nim na modlitwie, bo modlitwa, to poufna rozmowa dziecka z Ojcem. Modlitwa będzie dla nas najmilszą czynnością, a chwile spędzone w domu Bożym, w kościele, będą nam najdroższe. Komu się nudzi na modlitwie albo w kościele, kto niechętnie się modli, ten daje dowód, że nie kocha Boga, tak samo, jak dziecko nie kocha ojca, jeżeli go unika.

Czy ja się chętnie modlę i chętnie przebywam w kościele? Czy moja modlitwa jest poufną, z serca pochodzącą rozmową

z Ojcem? Czy często myślę o Bogu, wznosząc do Niego serce swoje choć przez krótkie westchnienia — tak zwane akty strzeliste?

Jakażto dobroć Ojca, że nam pozwala w każdej chwili przyjść do siebie, aby z Nim rozmawiać i zwierzać Mu się ze wszystkiego! A zatem **już nie jesteś niewolnikiem, lecz synem:** a jeśli synem, to i dziedzicem przez Boga (Gal. 4, 7).

*Ks. Alfred Grabowski T. B. Z.*

---

# Przemądrzały.

Przed niewielu laty udał się pewien młody Francuz do Paryża w celu ukończenia nauk, ale wpadł w złe towarzystwa. Rozbudziły się w nim niskie namiętności, które podsycane bezbożnemi mowami towarzyszy, zaćmiły jego rozum. Do tego stopnia bezbożności doszedł, że nasamprzód w sercu pragnął, aby Boga nie było, — a potem mówił, że niema Boga. Niewiara prawie zawsze tak się rozpoczyna; jest ona rośliną, co w gnoju tylko zapuszcza korzenie. Po kilku latach wrócił do domu. Pewnego dnia znajdował się w licznem towarzystwie. Podczas, gdy inni rozmawiali o nowinach, interesach i przyjemnościach, siedziały dwie panienki mniejwięcej trzynastoletnie przy oknie i czytały. Młody nasz filozof zbliżył się do nich i zapytał: Jakiż to romans czytacie, panienki, z taką uwagą? To historja ludu Bożego! — A więc panienki wierzą, że jest Pan Bóg? Zdziwione takiem pytaniem popatrzyły obie panienki jedna na drugą. A pan nie wierzy, że jest Pan Bóg? zapytała starsza. — Dawniej wierzyłem; ale odkąd mieszkałem w Paryżu i uczyłem się filozofji, matematyki, historji naturalnej i polityki, doszedłem do przekonania, że Bóg, to tylko czczy wyraz.

Na to odezwała się jedna z panienek: Ponieważ pan jest tak uczony i mówi, że Boga niema, czyby mi pan nie mógł powiedzieć, skąd się wzięło jajo? Te ostatnie słowa wyrzekła panienka dosyć głośno, tak, że część zebranych gości mogła je usłyszeć. Zpoczątku zbliżyło się kilka osób, chcąc się dowiedzieć, o czem mowa, — następnie coraz więcej, aż wkońcu całe towarzystwo zebrało się koło okna i przysłuchiwało się rozmowie. — Tak, mój panie, skąd się wzięło jajo?... — Zabawne pytanie! Jajo wzięło się od kury. — A kura, mój panie, skądże się wzięła? Wszak panienka wie tak samo jak ja, że kura wykłuła się z jaja. — Cóż tedy było pierwej, czy kura, czy jajo? — Doprawdy, że nie wiem, co też pani chce ze swojemi jajami i kurami; ale aby pani odpowiedzieć, twierdzę, że kura była pierwej. A zatem była kura, która nie wyszła z jaja? — Ach przepraszam, przepraszam, nie zauważyłem — pierwej było jajo. — A zatem było jajo, którego nie zniosła kura? Proszę, odpowiedz pan przecież? Ach, jeśli pani... przepraszam... widzi pani... bo to... tego... — Widzę, że pan nie wie, czy jajo było przed kurą — czy kura przed

jajem. — Więc dobrze, powiadam, że kura była przed jajem. — Wybornie! więc była taka kura, która nie wyszła z jaja; powiedz mi pan teraz, kto uczynił pierwszą kurę, od której wszystkie kury i wszystkie jaja pochodzą? Ach pani wciąż z temi kurami i jajami! Czy pani sądzi, że ja kurami handluję? Wcale nie! Proszę mi tylko powiedzieć, skąd się wzięła matka wszystkich kur i jaj? — Ale na cóż to? — Ponieważ pan nie wie, to panu powiem. Ten, co pierwszą kurę, albo pierwsze jajo uczynił, jest tensam, co stworzył świat, a tego zowiemy Bogiem. Jakto? Pan nie może bez istnienia Boga wytłumaczyć istnienia jaja lub kury, a chce bez istnienia Boga wytłumaczyć istnienie wszechświata? Młody bezbożnik już się dalej w dysputę nie wdawał, lecz wziąwszy kapelusz, wysunął się cichaczem z pokoju, jak lis, co kury nie złapał.

# Rozważanie karnawałowe

Człowiek jest królem wszystkich stworzeń na ziemi. Ma on przewspaniałe urządzenia do poznawania świata i wykorzystywania go dla swoich potrzeb, lecz jednocześnie umysł nasz jest natyle ograniczony, że może poznać dokładnie tylko małą cząsteczkę tego, co nas otacza. Odnosi się to nietylko do krajów i ziem, ale również do nauk, bo nikt nie może poznać wszystkich nauk. Lecz ograniczoność nasza nie kończy się na trudności poznawania świata, gdyż zamało znamy samych siebie i to zarówno swoje ciało, jak też swoje właściwości duchowe. Nic więc dziwnego, że **często nie wiemy, co nam wychodzi na dobre, a co nam szkodzi**.

Najjaskrawiej można to zauważyć w karwanale. Już przy życzeniach wigilijnych, czy noworocznych, najczęściej życzymy sobie i innym »wygrania« miljonów, ale jeżeli mamy byt jakotako zapewniony, to składajmy Bogu dzięki, że nie daje nam miljonów bez pracy, bo zwykle takie zbogacenie prowadzi do upadku moralnego i do zrujnowania zdrowia.

Ale to dopiero cząsteczka naszej nieudolności, bo również w wigilję zaczynamy się objadać, aby potem zarobił coś lekarz no i apteka, i aby zdrowie nasze zostało nadszarpnięte.

Lecz nie kończy się na jedzeniu, bo rozpowszechnione przecież jest picie napojów alkoholowych, które jeszcze więcej szkody wyrządza niż nadmierne jedzenie.

**Z tem piciem są związane dziwaczne obyczaje** i wierzenia, zupełnie odmienne od zwyczajów przy jedzeniu. Każdy wie o tem, że jedzenie wyjdzie na pożytek lub na szkodę tylko tego, kto je, gdy tymczasem przy piciu alkoholu powszechnie się mniema, że ma to wyjść na zdrowie naszych bliźnich (przynajmniej ogólnie tak twierdzą). Żyjemy dziś w epoce nauk doświadczalnych i wielu ludzi żąda, aby im doświadczalnie wykazać, że istnieje Bóg i aniołowie, a cisami ludzie są często naprawdę przekonani, że ucierpią na zdrowiu, jeśli ktoś odmówi wypicia »za ich zdrowie« pewnej ilości alkoholu. U wielu ludzi dochodzi to ogłupienie do tego stopnia, że »śmiertelnie« się obrażają, gdy ktoś nie wypije tyle — ile mu »nakażą«.

Bo picie naprawdę staje się często »nakazem«, i widzimy nieraz człowieka z wytrzeszczonemi oczyma, bełkocącego słowa bez związku, który jednak pije dalej, bo zmuszają go do tego współpijący. Znam człowieka, który w takich wypadkach udaje, że jest całkowicie upity: gada głupstwa, coś tłucze, a przytem spogląda, gdzie możnaby się wygodnie położyć, by się w ten sposób oswobodzić od towarzystwa pijaków, którzy pragną z niego zrobić czasowego warjata i nabawić go choroby.



Młodzieńcy K. S. M. na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

Należałoby **raz skończyć z tem zmuszaniem do picia.** Jest to poprostu niegrzeczne, a czasem nawet ordynarne. Czyż nie moglibyśmy częstować wódką czy winem, podobnie jak częstujemy jedzeniem? Gdy podaje się pieczeń czy ciasto, to każdy bierze tylko tyle, ile spodziewa się zjeść, a jeżeli zdarzy się wziąć zawiele, wtedy poprostu zostawia się na talerzu i nikt nie uważa tego za powód do obrazy. Zdarzają się też wypadki, że ktoś nawet nie próbuje jakiejś potrawy i wtedy wystarcza grzeczne »dziękuję« czyteż »przepraszam«, aby usunąć wszelkie nieporozumienia i pretensje.

Dlaczegoż nie możnaby być postępowym i **wprowadzić podobne zwyczaje odnośnie napojów alkoholowych?** Przecież wódka wino i piwo o wiele więcej przynoszą szkody naszemu zdrowiu, niż kapusta czy też pączki. Nie trzeba chyba przypominać, że te napoje więcej »widziały« rozpaczy i zbrodni, niż wody wszystkich rzek i oceanów, a ilu ludzi przywiodły do grzechu i nędzy, to jedynie wie Pan Bóg, no i djabeł, bo te trunki pomagają mu nieraz w łowieniu dusz.

Niewiadomo, czy picie nadmierne nazwać zwierzęcem czyteż ludzkiem, bo mogą być różne oceny, jak świadczy poniższe zdarzenie: Gdy do pewnego literata przybyli na kolację koledzy — ten się zapytał: Drodzy przyjaciele, czy dzisiaj będziemy pić jak ludzie, czyteż jak zwierzęta? — Na to odezwał się jeden z obecnych, trochę urażony: Naturalnie, że będziemy pić jak ludzie. — A gospodarz, który lubił dużo pić, odparł: Doskonale, będziemy więc mogli upić się do nieprzytomności, bo **żadne zwierzę nie potrafi tak nadmiernie pić jak człowiek.**

Obserwujemy więc często w karnawale, jak nierozumnym potrafi być człowiek, jak dopłaca do tego, aby się stał głupkowatym, choćby czasowo; ale nie koniec na upiciu.

Bo oto nasze czasy możnaby nazwać czasami tańców. Jeszcze nigdy tyle ludzie nie tańczyli, co teraz. Tańczy się na balach, na weselach, na wieczorkach i nic w tem dziwnego, bo człowiek potrzebuje się zabawić, ale dziś tańczy się wszędzie: w domach prywatnych, na wycieczkach, nawet w pociągach, a szczególnie w tak zwanych »dancingach«, i to przez cały rok, a niektórzy uważają za szczyt postępowości tańce w Poście. Tańczą młodzi i starsi, a przytem zwykle piją i plotkują, nie wspominając o rzeczach gorszych, które odbywają się w atmosferze pijacko — tanecznej.

Ważnem też jest, co się tańczy? Dziś na każdym kroku mówi się o postępie, więc tańczy się również niby postępowo, a **w rzeczywistości zacofanie, bo najnowsze tańce są wzorowane na tańcach murzynów**, czy innych dzikich ludzi. Już same nazwy tych tańców są zwykle dzikie lub głupie. Przecież naprzykład »fox trott« znaczy lisi krok, a »shimmy« — babska koszula! To pochodzenie i nazwy nie świadczą bynajmniej o postępowości tych tańców, choćby wszystkie fordanserki i bawidamki orzekły, że to »szczyt kultury«.

Ale trudno, dożyliśmy takich czasów, że ton naszym zabawom nadają dość często pijanice i hulaki, a wiele zwyczajów przyjmujemy od dzikusów i ulicznic.

Szczególnie odbija się to na naszych niewiastach. Doniedawna malowały się przedewszystkiem dziewczęta z ulicy no i z konieczności artystki. Nałóg palenia papierosów opanował tylko mężczyzn i dziewczęta złego prowadzenia. A teraz panie z towarzystwa zapragnęły naśladować te głupoty. Żeby chociaż delikatnie dodały sobie rumieńców i paliły od czasu do czasu gdzieś w domu. Ale gdzieżtam! Palą ostentacyjnie na ulicy i w miejscach publicznych, a **wargi malują na wzór rzeźniczego fartucha!**

Darujcie, panie, że tak piszę, bo sam jestem też ułomnym człowiekiem, ale dlaczego tak się odzieracie z uroku niewieściego? Czemu robicie z siebie straszydła? Przecież to wszystko kosztuje i szkodzi wam. A wy narzekacie na kryzys i wydajecie pieniądze w imię »postępu«, choć **malujecie się na wzór dzikich**, bo nadmiernie i niegustownie. A co do palenia — to indjanki i hucułki dawniej od was paliły, a u was ma to być »postęp«.

Przy tych wszystkich wybrykach karnawałowych i niekarnawałowych ogólnie **żyjemy nad stan**. Lada zarobnik stroi się jak przysłowiowy hrabia., a znów zamożniejsi wałęsają się po różnych podejrzanych lub też luksusowych lokalach i tak marnują zarobione grosze lub tysiące — jak kogo stać,

Dołącza się czasem do tego gra w karty i to wszystko ma być zabawą »ludzką i postępową«.

— A obok tego masy mrą z głodu.

Gdy patrzeć na te szaleństwa i nędzę mas — to płakać się chce nad tą biedotą i trwonieniem grosza, (jakże często publicznego). Żal nam biedaków, cierpiących nędzę spowodu kryzysu, ale gdyby kryzys nie nadszedł, to ludzie chyba chodziliby na głowach, jeśli wczasie kryzysu tyle potrafią marnować.

Jeszcze się potem przechwalają. — Jakże często słyszymy przechwałki, że ktoś przegrał w karty za noc złotych 50, albo 500, albo 5 tysięcy — zależnie od zamożności. A **czyż nie słyszymy przechwałek głupców,** którzy się szczycą, że przepili przez noc całomiesięczny zarobek!? To wskazuje, że są wśród nas ludzie, którzy mają w głowie przewrócone, a **w znacznej części ogłupiona jest tażke nasza opinja publiczna.** Bo przecież nie można nazwać zdrowym na umyśle człowieka, który nietylko, że marnotrawi majątek i przy tem szkodzi swojemu zdrowiu, ale jeszcze się tem przechwala. Człowiek taki daleki jest od zdrowego rozsądku, nie mówiąc o mądrości. Smutnem jest, że tacy ludzie, których może należałoby nazwać »półludźmi« wywierają wielki wpływ na publiczną opinję ogłupiając ją i obniżając przez to naszą kulturę. Nie należy się jednak dziwić, że wielka ilość ludzi ma tak zepsuty smak estetyczny i poczucie dobra, jeśli nasza sławetna Akademja Literatury daje nagrody, za takie powieści, które należy nazwać bez ogródek słowem: »świństwo«.

Patrząc na te upadki, boleje nad niemi serce każdego uczciwego człowieka, a szczególnie serce dobrego Polaka, bo przecież **nasi dziadowie utracili niepodległość naskutek nadmiernego pijaństwa, zabaw i wszelkiej rozpusty**, a historja ta może się powtórzyć.

Z tych krótkich wywodów widzimy, że sam rozum ludzki nie wystarcza człowiekowi do życia lecz wymaga wyższego kierownictwa. Sam rozum nietylko, że nie jest w stanie poznać wszystkich tajemnic przyrody, ale nie zawsze potrafi rozróżnić, co dla człowieka jest pożyteczne, a co nie. Nie trzeba dodawać, że samym rozumem nie można zgłębić tajemnic nadprzyrodzonych. Widzimy też, że choć czasem człowiek poznaje szkodliwość niektórych uczynków — to zbyt często nie znajduje w sobie siły, aby się im oprzeć.

To też tem większą **wdzięczność powinniśmy mieć dla Kościoła** naszego, który, natchniony Duchem Świętym, poucza nas, co jest szkodliwe dla naszego życia. A poucza On nas nietylko o tych rzeczach, które są szkodliwe dla szczęścia wiecznego, lecz **uczy, jak zdobyć szczęście doczesne, przez radosne spełnianie woli Bożej**, unikając nienawiści, pychy, zazdrości i innych przywar, które nam tak zatruwają życie z ludźmi. Nakazuje nam też Kościół żyć zgodnie z naturą, unikać obżarstwa, nieczystości i pijaństwa, a temsamem Kościół wskazuje, co jest pożyteczne dla zdrowia nietylko naszej duszy, ale również i ciała.

Postępujmy według wskazówek tej Matki naszej, a przez to odniesiemy wszechstronny pożytek.

*Józef Sieńko porucznik.*

# Szczęśliwi jesteśmy.

Trudno jest pisać pochwały dla swego Zgromadzenia, lecz radujemy się, że odczuwamy najważniejsze potrzeby Kościoła św. W roku 1934 rozpoczęliśmy wydawać pismo »Salvator«, poświęcone propagandzie powołań kapłańskich i szerzeniu poszanowania godności stanu kapłańskiego. Niektórzy ganili tę naszą pracę, a oto w dniu 20 grudnia 1935 roku Ojciec św. wydał encyklikę o kapłaństwie chrześcijańskiem.

Podobną radość przechodził »Drogowskaz« (początkowo »Dzwonek Rekolekcyjny«). Rozpoczął on szerzyć rekolekcje zamknięte w połowie roku 1928, a 20 grudnia 1929 roku została wydana encyklika o rekolekcjach zamkniętych (Mens nostra).

Encyklika o kapłaństwie składa się z czterech części. **Na wstępie** mówi w niej Ojciec św. o swych troskach w sprawie stanu kapłańskiego katolickiego, jakie przepełniały cały Jego pontyfikat. **W części pierwszej rozpatruje istotę godności kapłańskiej.** Każda religja wymaga stanu kapłańskiego, to jest osób, specjalnie poświęconych służbie Bożej. Z Objawienia wynika, że kapłan przyjmuje na siebie obowiązki narzędzia pośredniczącego między Bogiem a człowiekiem. Kapłaństwo katolickie jest dalszym ciągiem akcji Odkupienia, kapłan katolicki jest zatem »alter Christus«, który ma moc nad ciałem rzeczywistem i realnem Chrystusa. Ponadto kapłan głosi Słowo Boże, zarówno w kazaniach, jak w modłach publicznych i w codziennych pacierzach z brewjarza.

**Druga część encykliki wyjaśnia obowiązki i cnoty kapłańskie.** Kapłan musi naśladować Chrystusa we wszystkich cnotach, w szczególności w cnotach pobożności, czystości, bezinteresowności, gorliwości, posłuszeństwa i nauki.

**Trzecia część encykliki poświęcona jest wykształceniu duchowieństwa.** Biskupi wzywani są, by seminarja duchowne uważali jak źrenice swoich oczu. Nie może być w diecezji stanowiska równie doniosłego i odpowiedzialnego, jak kierownictwo seminarjów. Encyklika szczególnej pieczy porucza sprawę powołań i napomina klasy wyższe, by powołania uważały **za zaszczyt** i błogosławieństwo.

**Część czwarta encykliki mówi o działalności duchowieństwa w akcji społecznej**, wysławiając świętość żywota, jako tajemnicę wszelkiego powodzenia, czego mamy dowody w przykładach św. Józefa z Kopertynu i św. Proboszcza z Ars.

Encyklika kończy się zacytowaniem ustępu odezwy Piusa X do duchowieństwa i zapowiada nowe oficjum Mszy św. ku czci Jezusa —Kapłana, które to oficjum może być odprawione co każdy czwartek, stosownie do przepisów liturgicznych.

*Prosimy o nadsyłanie nam wiadomości o rekolekcjach zamkniętych.*

# Z cyklu rozważań rekolekcyjnych.

## Jestem z wami!

Zbawiciel gotuje się na śmierć. Widzi swoich wrogów, obradujących nad sposobem pozbawienia Go życia. I odbiorą Mu za parę godzin życie fizyczne, sądząc, że temsamem zniszczą nietylko całe Jego dzieło, ale nawet pamięć o Jezusie z Nazaretu.

Jezus chętnie ofiaruje swoje życie, aby Swoją śmiercią na krzyżu zadośćuczynić za grzechy całej ludzkości. Lecz miłości Serca Jego nie wystarcza ofiara życia; **On zostawia nam ponadto samego Siebie,** Swoje Ciało i Krew, gdyż nie chce, abyśmy jako sieroty błądzili po pustyni tego świata. Miłość ku nam była jedyną treścią Jego życia, dlatego też zostawia nam swój testament miłości, napisany w wieczerniku słowami: To jest Ciało moje, to jest Krew moja; czyńcie to na moją pamiątkę!

**Chrystus jest więc z nami,** utajony w Najśw. Sakramencie. Zdziałał cud nad cudy, dając nam dowód największej miłości, według słów: »Abyście wiedzieli, jak nieskończenie przewyższa wszelką wiedzę miłość Chrystusa«. (Efez. 3, 19).

Św. Augustyn woła w uniesieniu: »Bóg, jakkolwiek najmędrszy, nic mędrszego nie mógł pomyśleć, jakkolwiek wszechmogący, nic większego nie mógł uczynić, jakkolwiek najbogatszy, nic droższego nie mógł dać. Musimy powiedzieć, że tutaj jest granica i mocy, i miłości, i hojności Jego dla ludzi.

W Sakramencie Ołtarza otworzył jakby pierś macierzyńską na duchową ucztę ludzkości — **bierzcie i pożywajcie.**

Chcąc być bliskim wszystkim ludziom, nie ogranicza swego pobytu na pewien teren lub na jakiś kraj, lecz chce pozostać na całym świecie, gdziekolwiek Go zaniosą Jego słudzy-kapłani. Dopóki choć jedna dusza na ziemi znajdować się będzie, dopóty też i Jezus w tabernakulum pozostanie, »szukając, co było utracone« On wie, że bez Jego pomocy i opieki dusza musiałaby zginąć wśród walk i pokus.

Dusze, dążące do doskonałości, umieją dobrze ocenić ważność obecności P. Jezusa w tabernakulum. Dlatego idą do Niego jaknajczęściej, adorując, dziękując, prosząc. Łączą się z Nim przez akt strzelisty i komunję duchowną, i w ten sposób zdobywają przeobfite łaski. Jak bowiem deszcz wiosenny obmywa zioła z prochu i kurzu, orzeźwia je, dźwiga i podnosi, dając zieloności świeżą barwę, wywołuje nowe życie i siłę żywotności, tak też z Eucharystji wypływa dla duszy zdrój ożywczy, a pod jego wpływem serce ludzkie poczyna bić nowem tętnem.

U tego źródła eucharystycznego serce znajdzie zawsze ochłodę i kąpiel zbawienia. Przeto, ilekroć się czujesz osłabionym na siłach, ilekroć zwątpienie cię ogarnie, a oschłość pocznie osłabiać miłość do Boga — śpiesz do Jezusa utajonego.

Im wyżej człowiek się wzniesie, tem więcej widzi, a im wyżej wstąpi na szczyt góry, tem szersze obejmuje widnokręgi. Pola i ogrody, które rolnik w pocie czoła uprawia, wydają się wtedy małemi częściami olbrzy-

miego kobierca, on sam — zaledwie widzialnym robaczkiem, a jego trudy i kłopoty, wydają się marne i znikome!

Tak i nasze zabiegi, zajęcia, kłopoty, marzenia, pragnienia i zmartwienia zaczną się nam wydawać marne, znikome i małe wobec przeogromnej miłości Jezusa, utajonego w Eucharystji. Im częściej będziemy obcować z Jezusem, temwięcej będziemy róść w miłość ku Niemu.

»Oto przybytek Boży z ludźmi, i będzie mieszkał z nimi«, czytamy w księdze Objawienia. Niema naprawdę dla naszych serc lepszego i bezpieczniejszego schronienia nad tabernakulum. W tabernakulum, czyli namiocie i świętym przybytku ołtarza, mieszka z nami nieustannie P. Jezus. Przeto przyzwyczajajmy serce swoje do zamieszkania w tym przybytku pokoju, zbawienia i ocalenia, przed którym wiecznie płonie światło, żeby w ostatniej godzinie życia, kiedy w oczach naszych zamigoce światło gromnicy, przypomniało nam się, że mamy przybytek, w którym serca nasze przywykły mieszkać i szukać zapomnienia. *Ks. Anatol Lampka T. B. Z.*

# Z RUCHU REKOLEKCYJNEGO

**Ruch rekolekcyjny potężnieje z każdym rokiem.** Jak świadczą sprawozdania, nadchodzące z różnych krajów, ruch rekolekcyjny wzrasta z każdym rokiem coraz bardziej. I tak w Niemczech wzięło udział w rekolekcjach w roku ubiegłym około 100.000 osób. Bardzo pięknie rozwija się ruch rekolekcyjny m. inn. w Holandji, gdzie w ostatnich latach przeciętnie około 30.000 osób bierze udział w »ćwiczeniach duchownych«. Jest faktem uderzającym, że w Holandji mężczyźni, odprawiający rekolekcje, przewyższają liczebnie kobiety. Statystyka ilości uczestników w Polsce jeszcze nie jest znana, lecz wyniesie zapewne około 20 tysięcy osób.

## W Polsce.

W dziejach ruchu rekolekcyjnego w naszej Ojczyźnie mamy do zanotowania doniosłe zdarzenie. Oto w dniach 2 — 4 stycznia b. r. odbył się w Warszawie ogólnopolski **Zjazd Księży Rekolekcjonistów** pod wysokim protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego. W Zjeździe uczestniczyło około 200 księży, przybyłych z całej Polski, między nimi przedstawiciele wszystkich zakonów. Zebranie inauguracyjne zaszczycił swoją obecnością Nuncjusz Apostolski J. Em. Kardynał Marmaggi i kilku Księży Biskupów.

Wybitni znawcy sprawy rekolekcyjnej wygłosili następujące referaty:

1) Rekolekcje w świetle enuncjacyj papieskich.
2) Rekolekcje wobec potrzeb i pragnień współczesnego człowieka.
3) Rekolekcje otwarte i zamknięte — różna wartość życiowa.
4) Walor metody rekolekcyjnej św. Ignacego.
5) Rekolekcje w systemie św. Tomasza.
6) Rekolekcje i Akcja Katolicka.
7) Jak prowadzić propagandę rekolekcyj ludowych?
8) Współczesny ruch rekol. na Zachodzie i jego ramy organizacyjne.

9) Stan ruchu rekolekcyjnego w Polsce.
10) Czego nam potrzeba w Polsce dla wzmocnienia i utrzymania na odpowiedniej wyżynie ruchu rekolekcyjnego.

Na pismo hołdownicze wysłane przez Komitet organizacyjny, Ojciec św. nadesłał przez Kardynała Sekretarza Stanu długi telegram z wyrazami uznania i błogosławieństwem apostolskiem.

**W Dzierzbicach (archid warszawska) odbyły się od 24 do 27 listopada rekolekcje zamknięte** dla Oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Ko-



Uczestnicy Zjazdu Księży Rekolekcjonistów w Warszawie.

biet z rejonu krośniewieckiego. Wzięły w nich udział 94 członkinie z 5 parafji. Rekolekcje prowadził ks. Wł. Lewandowicz, dyrektor Archid. Inst. A. K. Rekolekcje w Dzierzbicach są pierwszą inicjatywą zorganizowania na terenie archid. warszawskiej rejonowych rekolekcyj zamkniętych dla kobiet.

**Akcja rekolekcyj zamkniętych w diecezji sandomierskiej w 1935 r.** Rok ubiegły zaznaczył się w życiu diecezji sandomierskiej bardzo ożywionym ruchem rekolekcyj zamkniętych. Przyczyniło się do tego w dużej mierze powstanie trzech specjalnych obszernych domów rekolekcyjnych: w Wąchocku, w Studziannie i Kazanowie.

Na szczególniejszą uwagę zasługują rekolekcje zamknięte dla sodalicyj pań, urządzone: w Białaczowie w domu hr. Platerowej, w Łaziskach u pp. Kunickich, w Czyżowie u p. Targowskiego, w Winiarach u p. Targowskiej,

w Brzózie u bar. Heydlów. Młodzież, zorganizowana w K. S. M., brała udział w rekolekcjach, urządzonych dla niej w Sandomierzu, w Kowali, w Wyszmontowie i Wąchocku. PP. Popielowie użyczyli swego domu w Kurozwękach na rekolekcje zamknięte dla nauczycielek. W Górze Puławskiej odbyły się rekolekcje dla maturzystów, absolwentów gimnazjalnych. Członkowie Akcji Katolickiej mieli swe zamknięte rekolekcje w Łagowie Kozienickim, organiści zaś uczestniczyli w zamkniętych rekolekcjach w Wąchocku, Kazanowie i Studziannie.

Rok bieżący zapowiada się pod tym względem jeszcze lepiej. Przybędą nowe domy rekolekcyjne i akcja zamkniętych rekolekcyj zostanie jeszcze bardziej wzmożona.

**Rekolekcje zamknięte w archidiec. lwowskiej.** Okręg lwowski Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet zorganizował w czasie od 18—21 listopada b. r. rekolekcje zamknięte dla Oddziałów lwowskich. Rekolekcje odbyły się w klasztorze PP. Sakramentek we Lwowie. Nauk rekolekcyjnych udzielał Asystent K. S. K. X. Dr. Gerard Szmyd. Były to pierwsze rekolekcje zamknięte, zorganizowane dla członkiń Oddziałów lwowskich. Są one początkiem całego szeregu podobnych seryj rekolekcyj, które K. S. K. ma zamiar organizować we Lwowie i na prowincji.

**W Kazimierzu Biskupim** rekolekcje zamknięte **dla mężczyzn.** W rekolekcjach wzięło udział 47 mężczyzn z następujących parafij: Giewartów, Gosławice, Kazimierz Biskupi, Kleczew, Myślibórz i Ślesin.

Rekolekcje prowadził ks. dyr. Stanisław Wojsa, asystent kościelny Kat. Stow. Mężów.

**Rekolekcje zamknięte w diecezji włocławskiej.** W listopadzie odbyły się trzy serje rekolekcyj zamkniętyeh **dla kobiet.** Dwie serje odbyły się w dniach 5—12 listopada w Kazimierzu Biskupim w domu p. Wandy Mańkowskiej, prezeski Stowarzyszenia. Wzięły w nich udział 174 kobiety z 23 parafij powiatu konińskiego.

## Zagranicą.

**Niemcy.** Celem nadania ruchowi rekolekcyjnemu w Niemczech większej jednolitości i sprawniejszej organizacji, założono tam w r. 1928 Związek diecezjalnych sekretarzy rekolekcyjnych (w niemieckim skrócie ADDE), który corocznie odbywa swój walny zjazd w jednym z domów rekolekcyjnych. Ostatni zjazd zwołano na 12—14. X. ub. r. dó miasta Würzburg. Referaty uwzględniały przedewszystkiem praktyczne zagadnienia sprawy rekolekcyjnej. Oto niektóre tematy:

Ruch rekolekcyjny a księża rekolekcjoniści;
Rekolekcje i dnie skupienia dla rolników;
Zarząd domu rekolekcyjnego w służbie ruchu rekolekcyjnego;
Statystyka rekolekcyj zamkniętych;
Dom rekolekcyjny a apostolstwo prasy!
Nauki z ruchu rekolekcyjnego w r. 1934/35;
Dom rekolekcyjny a terminarz rekolekcyjny.

Powzięto też bardzo praktyczną uchwałę, mocą której dwumiesięcznik »Exerzitienglöcklein«, służący dotychczas jednemu domowi rekolekcyjnemu,

ma być wspólnym organym wszystkich domów rekolekcyjnych w Niemczech pod nazwą: »Neue Menschen« (Nowi ludzie).

Ze zjazdem połączono wystawę literatury rekolekcyjnej i broszur propagandowych.

Dzięki tak celowej i niestrudzonej pracy, ruch rekolekcyjny w Niemczech, mimo prześladowań katolików rozwija się bardzo pomyślnie. W ub. r. odprawiło tam **około 100.000 osób** rekolekcje zamknięte.

# Modlitwa za dzieci.

**Podajemy ciąg dalszy modlitw, które wielki poeta Zygmunt Krasiński ułożył dla pani Joanny Bobrowej.**

**O Panie, Panie, Tyś ukochał dzieci, Tyś im obiecał królestwo Twoje, Tyś im pozwolił się dotykać szaty Twojej!**

**O Panie! Serce dziecka umiera zwykle wśród zgryzot i doświadczeń życia — inne serce w piersiach ludzkich wyrasta.**

**I to, co było boskiem w pierwszem, nie bije już w drugiem.**

**O Panie, dozwól, by córkom moim została się zawsze w oczach łza dziecinna i w duszy dziecinne szczęście.**

**Uczyń je pięknemi, jako kwiaty na polu, które nic o swojej piękności nie wiedzą!**

**Niechaj będą wdzięczne i miłe, by źli nie odważyli się powstać na nie, by każdy, co spojrzy na nie, odszedł zwyciężony ich prostotą!**

**Daj im ognisko domowe lepsze, niż innym, by w jego świetle była pociecha ich duszom i ułuda ich oczom!**

**Uchroń je od tęsknoty za tem, czego na ziemi nie znajdą nigdy! — Serca, które je pokochają na wiosnę ich lat, niech ich potem nie zostawią samotnemi!**

**Wysłuchaj prośbę matki — każ aniołom Swoim, by je strzegły — samotność ducha oddal od nich — niechaj nigdy nie umierają sercem, nim umrą ciałem!**

**O Panie! daj im różę zbawienia bez palmy męczeństwa! — Daj im wieczną niewinność miasto chwilowej cnoty — o Boże, wiekuisty Boże, niechaj będą piękne i szczęśliwe i wybrane!**

## Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa.

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Marji wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z temi zamiarami w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół katolicki, za Ojca św. Piusa XI, a zwłaszcza na intencję miesięczną: **O nawrócenie luteranów.**

# Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

**»Czynimy wysiłki do uzyskania pokoju** i żarliwie błagamy Boga o taki pokój, który łączy się ze sprawiedliwością, z prawdą i miłosierdziem«. Tak oświadczył Ojciec św. na tajnym konsystorzu papieskim. W przemówieniu tem nadmienił Ojciec św. o niektórych wypadkach radosnych, zaszłych ostatnio. Zaznaczył też: »Nie chcemy jednak wyliczać faktów smutnych, a w szczególności nie chcemy wskazywać tych konfliktów, które są troską nietylko Europy i Afryki, ale całego świata, ponieważ przy takim smutnym stanie wypadków i ludzi istnieje niebezpieczeństwo, że słowa Nasze, bez względu na to, jakiemiby były, albo nie będą dobrze zrozumiane, albo wygodnie dla siebie przeinaczone«.

**»Promienie nadziei i radości«** płyną ze wzmożonych objawów religijności w życiu ludów«. Są to słowa Ojca św., wypowiedziane w ostatnich życzeniach wigilijnych. I my cieszmy się, bo katolicyzm w Polsce potężnieje, obojętni coraz więcej zbliżają się do Kościoła, a dewoci stają się katolikami z życia. Choć tu i ówdzie przejdzie ktoś do bezbożników — to jednak obóz Chrystusa rośnie.

**J. Em. Ks. Kard. Prymas przemawiał w wilję przez radjo.** Książe Kościoła przypomniał nam, że jak przed 19 wiekami, tak »i za dni naszych wre tasama walka o Betlejem Jezusowe, o tę noc bożą, o posłannictwo Dzieciny... ale pewni jesteśmy, że Polska, instynktem chrześcijańskim wiedziona, szukając nowego człowieka i tworząc odrodzonego obywatela, w zdrową krew narodu nie zaszczepi ani sklerozy materjalizmu, ani zarazy bezbożnictwa wschodniego, ani uwiądu zachodniej niewiary, ani szału neopogaństwa rasowego, lecz swój byt i losy ugruntuje na prawie ewangelicznej sprawiedliwości i miłości...« Wkońcu przemówienia zwraca się J. Em. do Rodaków zagranicą przesyłając im życzenia i pozdrowienia.

**»Ludzkość dusi się nietylko z nędzy, lecz może częściej ze swej nieprawości«.** Temi słowy określa przemyski arcypasterz dzisiejsze »ciężkie czasy«. Już to wielokrotnie było podkreślane w naszym miesięczniku, że nauka katolicka, wprowadzona w życie, daje ludzkości i dobrobyt i zadowolenie, a ponieważ dziś wypędzono chrystjanizm z życia ogromnej ilości ludzi — mamy więc czasy wojen, nędzy i marnotrawstwa.

**Krzyż wraca do szkół** narazie na Węgrzech, skąd wyrzuciły go rządy socjalistyczne. U nas świeżo zawieszono krzyże, we wszystkich salach i klinikach wydziału medycznego uniwersytetu we Lwowie. Lecz w innych salach i na innych uniwersytetach przeważnie niema krzyży. Zdarza się to również nawet w szkołach powszechnych, szczególnie w salach nie przeznaczonych na klasy. Stamtąd usunęli krzyż »ogniskowcy«.

**Francja daje nam coraz więcej przykładów religijności.** Ostatnio odbył się w Paryżu zjazd harcerski, na który przybyło przeszło 2 tysiące **komendantów harcerskich**. Podczas zjazdowego nabożeństwa **wszyscy** przystąpili do Komunji św. A u nas są usiłowania, aby usunąć nawet imię Boga z prawa harcerskiego. Ale harcerze polscy nie pozwolą poniewierać tego, co dla nich najświętsze.

**Ks. poseł Lubelski woła o poszanowanie prawa.** Wniósł on do p. Ministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. interpelację, w której zaznacza, że w szkolnictwie dzieje się wiele nadużyć, odnośnie stosunku do religji, jak naprzykład:

134 szkoły powszechne niema **zupełnie** nauki religji, w wielu szkołach uczy się religji mniej niż przewidują ustawy, w gimnazjum w Trembowli uczą się religji tylko żydzi, powierza się naukę nauczycielom bez porozumienia z władzami kościelnemi, zakazuje się prowadzenia Krucjaty Eucharystycznej, zakazano w szkołach czytanie »Przewodnika Katolickiego«, a szerzy się pisma, piszące niezgodnie z zasadami katolickiemi, utrudnia się życie, a nawet zwalnia i przenosi to nauczycielstwo, które otwarcie przyznaje się do katolicyzmu, proteguje się niedowiarków (jak naprz. Zajchowska) obcina się wynagrodzenie za naukę religji wbrew ustawie i t. p.

Ks. Lubelski zapytuje wkońcu p. Ministra, co zamierza uczynić, aby to wszystko usunąć.

**Zjazd inteligencji w Kaliszu** zgromadził przeszło 400 osób z miasta i okolicy. Zjazd ten był poświęcony pogłębieniu uświadomienia katolickiego. Stanowi to jeden więcej dowód, że nasza inteligencja coraz liczniej garnie się pod sztandary katolickie. Chcą być nie letnimi, lecz gorącymi katolikami.

**14. Tydzień Społeczny młodej inteligencji katolickiej** odbył się w Krakowie 15—20 grudnia ub. r. Tydzień ten zgromadził około 300 osób ze wszystkich środowisk uniwersyteckich w Polsce. Przedmiotem obrad było zagadnienie pracy, przyczem ujawniało się, że tylko katolickie ujęcie pracy może dać człowiekowi radość i szczęście, a także znieść dzisiejsze bezrobocie.

Należy z radością przypomnieć, że dzisiejsza młodzież akademicka coraz więcej zwraca się do katolicyzmu. Jeszcze przed laty 20—30, mało który akademik przyznawał się otwarcie do katolicyzmu, a dziś na wyższych uczelniach rozwijają się pomyślnie takie organizacje, jak Sodalicja Marjańska i Odrodzenie, które szkolą przyszłą elitę katolicyzmu. Widzimy też całe rzesze akademików, przystępujących codziennie do Stołu Pańskiego. Wyrosną z nich — miejmy nadzieję — dobrzy Polacy-katolicy.

**Akademicy lwowscy i katolicyzm.** W ubiegłym roku nastąpiło dalsze zbliżenie młodzieży akademickiej do życia katolickiego. W roku tym wygłoszono siedem seryj rekolekcyj publicznych, a **5 seryj rekolekcyj zamkniętych,** przy licznym udziale młodzieży. Również przystąpiono do budowy kaplic, i tak: wybudowano piękną kaplicę w II. Domu Techników, mieszczącym 500 studentów, następnie wykończono kaplicę w Domu Studentek, gdzie jest miejsce na dwieście słuchaczek. Wreszcie rozpoczęto budowę nowej kaplicy w Domu Studentów przy ul. Poniatowskiego. Założono też akademicką »Caritas«, opiekującą się niezamożnymi akademikami.

**Tytuł »ksiądz« imponuje** różnym sekciarzom, dlatego protestanci od niedawna zaczynają nazywać pastorów bezprawnie »księżmi«. Można to wytłumaczyć chęcią małpowania urządzeń i nazw, przyjętych w Kościele prawdziwym. Ale wygląda śmiesznie i poprostu bezczelnie, gdy w »Kurjerze Codziennym« (wychodzącym w Warszawie) napisano, że »ksiądz żydowski w tałesie«... a dalej »ksiądz-kantor, śpiewając rytualną pieśń...« — To chyba już zawiele.

**Unikanie imienia Boga w książkach szkolnych.** W interpelacji ks. Lubelskiego zaznaczono, że w nowych książkach szkolnych unika się imienia

Boga i przedstawia się zagadnienie religijne niezgodnie z prawdą historyczną. Tosamo zagadnienie rozpatruje, w »Sodalisie Mar.« prof. L. Skoczylas okazuje się, że książki tego rodzaju układa także sam naczelnik wydziału programowego Ministerstw Wyzn. Rel. i O.P. p. J. Balicki, który sam siebie zaopinjował i daje uczniom fałsze historyczne.

**Policjanci w Budapeszcie przystąpili gremjalnie do Komunji św.**, w ostatnie święta Bożego Narodzenia w liczbie 1570. — Kiedyż u nas nastaną podobne obyczaje?

**»Kto im łzy powróci«** — zapytała świątobliwa królowa Jadwiga, gdy, na jej prośbę król kazał zwrócić niesłusznie zabrany chłopom dobytek. Tak bolało serce sprawiedliwej królowej na widok krzywdy... — Niedawno zaszedł wypadek, że księdza Kochańskiego przetrzymano niesłusznie przez 5 tygodni w więzieniu (w Łomży) aż dopiero Sąd Apelacyjny uwolnił go od winy i kary. Ale kto mu zwróci krzywdę? — Księdza tego oskarżył niesłusznie kierownik szkoły Rogaliński (naturalnie gorliwy »ogniskowiec«).

**Ilość męczenników meksykańskich** wynosi pokaźną liczbę, bo od 1926 roku tamtejszy rząd socjalistyczny zamordował około 300 kapłanów, a świeckich katolików zamordowano **około 5 tysięcy**. Tak wygląda »wolność« socjalistyczna w praktyce. Tak postępowali socjaliści podczas rewolucji we Francji, tak mordowali i mordują w Rosji, takie barbarzyństwa wyczyniali w Hiszpanji. **I to dziś, w XX wieku!** Kto nie wyznaje żyda Marxa — temu dają kulę lub stryczek. O ileż piękniejsza i lepsza jest nauka i postępowanie naszego Kościoła.

**Przed 10 laty oskarżono katolików meksykańskich** o zamordowanie prezydenta Obregona — tymczasem obecnie udowodniono, że **rozkaz zabójstwa wydał Calles**, były prezydent **i gorliwy socjalista — bezbożnik**, a minister pracy Maronas zapłacił mordercy 20 tysięcy pesos. Mordercę skazano potem na śmierć, zapewne, żeby się tajemnica nie wydała, a Calles kroczył pierwszy za trumną zamordowanego Obregona. Ano godni uczniowie Marxa, Eugelsa i Lenina.

**Rzezak nie jest duchownym żydowskim.** Doniedawna powszechnie sądzono, że ubój mięsa u żydów jest funkcją religijną, nawet tak go nazywa okólnik Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego z r. 1921. Dopiero w marcu 1935 r., ks. dr. Trzeciak ogłosił, że nie ma na to podstawy ani w Starym Testamencie, ani nawet w talmudzie. Temu sprzeciwili się żydowscy rabini i uczeni, co jest zrozumiałem, jeśli się zważy, że za ubój **płacą katolicy** coroku w Polsce do **70 miljonów złotych na kahały** i gminy żydowskie. Gdy ks. Trzeciak zarzucił żydom, że nie znają Starego Testamentu ani talmudu, wtedy zebrali się w Warszawie, w kwietniu 1935 roku, wszyscy najwybitniejsi rabini z całej Polski, oraz posłowie i senatorowie żydzi, ale nie potrafili znajść dowodów, że ubój bydła ma być rytualny. Uchwalili więc prosić o pomoc rabinów całego świata żydowskiego, zapowiedzieli też, że do września ub. roku dadzą odpowiedź ks. Trzeciakowi. Gdy rabini zagraniczni nadesłali pisemne wyjaśnienia, wtedy żydzi wyznaczyli komisję, złożoną z pięciu uczonych żydowskich, aby opracowała książkę przeciw ks. Trzeciakowi, **lecz ta komisja nie zbiła jego twierdzeń**. Na tej podstawie jeden z rzezaków zaczął bić bydło bez zezwolenia rabina. Rabin zaskarżył go do sądu, gdzie przegrał w dwuch instancjach, lecz Sąd Najwyższy stanął po

stronie prawdy, a więc pozwolił pracować rzezakowi bez zezwolenia rabina. Z tego wniosek, że musimy dążyć, aby nie płacić za ubój tych 70 miljonów rocznie na kahały, lecz płacić jedynie za pracę rzeźników.

»**Ziarno otrzymaliśmy drogą konfiskaty**, walcząc bez miłosierdzia i bezustanku z wrogami ustroju sowieckiego«. — Tak pisze urzędowy organ komunistycznej Ukrainy Sowieckiej: »Wisty« (Wiadomości). Naturalnie, że zbiory były »wielkie«, bo jakże mogło być inaczej gdy »konfiskowano bez miłosierdzia«. Ale na dokonanie takich zbiorów wystarczy chyba być bandytą, a nie potrzeba mówić o »braterstwie i równości«, jak się to czyni w Rosji.

**Skazanie nauczyciela za oszczerstwo**. Sąd apelacyjny w Warszawie zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Siedlcach, skazujący na miesiąc aresztu i na koszta sądowe Anatola Jamińskiego, nauczyciela w Seroczynie siedleckim, przwódcę miejscowego Legjonu Młodych, za obrazę ks. probosza dr. Wróbla. Sprawa P. Jamińskiego była niejednokrotnie poruszana na łamach prasy w związku z rozkopaniem mogiły kapłana-powstańca śp. ks. Lewandowskiego, straconego przez Moskali w r. 1864.

**Tworzenie nowych »wiar«**. W Rosji stworzono już wiarę socjalistyczną, jako bożków czczą tam Lenina, Marxa i Stallina. W Niemczech piszą: »Wódz (Führer) jest bogiem narodowym, socjalizm jest religją«. We Włoszech jeden z profesorów uniwersytetu powiedział: »Ośrodkiem wszystkiego... jest Mussolini... Jest on żyjącą Opatrznością... Mussolini — to bohater, Mussolini — to Bóg«. — Jakże upadlają się dziś ludzie i to nie wśród dzikusów, ale w »cywilizowanej« Europie.

**Tydzień Propagandy Trzeźwości** odbędzie się w całej Polsce od 1 do 8 lutego. Trzeźwość jest sprawą bardzo ważną, bo nawet w dzisiejszym kryzysie na napoje alkoholowe wypada rocznie na jedną osobę w Polsce 19 zł. gdy tymczasem na cukier 13 zł. (Na tytoń 14 zł.). Jest to wydatek wielki, jeśli zważymy, że przeciętny dochód na głowę rocznie w Polsce wynosi około 500 zł. Przepijamy więc 25 część dochodu.

**Masonerja a młodzież**. W ostatnich dniach odwiedzili szereg lóż masońskich w Polsce, w związku z obradami masonerji polskiej, dwaj wybitni członkowie masonerji francuskiej, dygnitarze najwyższych stopni Wielkiego Wschodu w Paryżu: pp. senator de Monzie i p. Gaston Martin, bardzo czynny członek Wielkiego Wschodu i autor cenionego przez masonów dzieła i historji wolnomulastwa.

Loże polskie, do **których należy, jak to już nieraz podawaliśmy szereg naszych urzędników państwowych**, przeważnie podlegają Wielkiemu Wschodowi paryskiemu, organizacji bardzo żywo zajmującej się sprawami politycznemi. Pan Gaston Martin często występował na zebraniach Wielkiego Wschodu paryskiego jako tłumacz dążeń masońskich. W przemowie swojej na walnem zgromadzeniu Wielkiego Wschodu paryskiego w roku 1926 z **ubolewaniem zaznaczył, że ruch religijny we Francji postępuje naprzód**, oraz żalił się, **że spod wpływów masońskich uchyla się wyraźnie młodzież**. Oto kilka zdań z ciekawej jego przemowy:

»Nawet w naszym kraju (t. j. we Francji) spostrzegamy usiłowania odrodzenia religijnego. I tu spotykamy nauczanie powszechne nieco prostackie, doskonałe dla mas i filozofję neotomizmu, zdobywającą subtelnością

i tajemnicami swojemi duchy rozczarowane. Zaczynamy znowu spostrzegać czar starych kościołów... **Religja**, byłoby naiwnem temu przeczyć, **zdobyła sobie u nas znowu poważne miejsce**, pozwalające jej na kroki, którychby nie ryzykowała przed 20 laty. Tłumy, którym przywrócono znajomość ewangelji potrzebują nauczycieli, których im dostarczono. Powstała cała filozofja, której twórcy nie wahają się wracać do pojęć, które zdawałoby się zarzucono 700 lat temu.

Rozmaite ugrupowania niemasońskie gromadzą w 6 miesiącach więcej młodzieży, aniżeli my w 10 lat. Młodzież nas nie zna, a jutro, skończymy śmiercią na pustych polach, jeśli pozwolimy wyślizgnąć się z naszych rąk wyrastającemu pokoleniu. **Czy już nie jesteśmy zdolni do prowadzenia świata?«**

Takiem smutnem westchnieniem p. Gaston Martin kończy swoje wywody. Nie można odmówić słuszności, jeśli chodzi o fakt zniechęcenia się większości młodzieży we Francji do skompromitowanej silnie masonerji. Ciasna dyktatura masonerji, filozofja jej przyziemna, brak wyższych ideałów, pogoń za posadami i tłustemi synekurami młodzieży nie pociąga.

*J. Sieńko.*

## *ZŁOTE MYŚLI.*

*Podajemy poniżej myśli wyjęte z pism św. Franciszka Salezego, Doktora Kościoła, (29 stycznia).*

*Cichy Zbawiciel nasz pragnie, abyśmy równie jak On łagodnymi byli i duchowo żyli, pomimo, że nas otaczają świat i ciało.*

*Pragnie, abyśmy wśród próżności świata tego przemykali się jak wśród nieba, a chociaż wpośród ludzi żyjemy, abyśmy Pana Boga naszego z Aniołami chwalili.*

*Ciesz się, iż ludzie na ciebie nie zważają!*

*Kiedy się modlimy, wystawmy sobie, że prócz Boga, nikogo niema na świecie.*

*Postępujmy codziennie naprzód, a chociaż powoli postępować będziemy, zawsze jednak spory kawał drogi zrobimy.*

*P. Bóg pragnie z naszej duchowej nędzy uczynić tron dla swego miłosierdzia.*

*„Jestem smutną i nie chcę rozmawiać!“ — tak czynią papugi.*

*„Jestem smutną, a przecie rozmawiam, bo tego miłość chrześcijańska wymaga“! — tak postępują osoby religijne.*

*„Jestem wzgardzoną i dlatego się gniewam“! — koguty i małpy podobnie sobie postępują.*

*„Jestem wzgardzoną i cieszę się tem!“ — tak postępował sobie Apostoł.*

## Ofiary na Dom rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Aniela Żakówna Zł. 1.70, — Aniela Kaniewska 2.50 — Katarzyna Tadla 3, — Jadwiga Czingoń 1.60 — Marja Bikówna 1, — Antoni Barabasz 1.50, — Wiktorja Bonk 1, — Anna Piperkowa 10, — A. Zalewska 3, — Teodor Renk 2, — Joanna Zemczakowa 2, — Małgorzata Muszanka 2, — Andrzej Linnert 2, — Stefanja Żaczek 1, — Ignacy Lelonek 2, — Elżbieta Sowa 1, — Agnieszka Wójcik 50, — Łucja Przewdziuk 5, — Marja Sitkowa 1.50 — Kaarzyna Kniaź 2, — Anie a Bogaczówna 2.



†

Módlmy się na intencję zmarłych Czytelników i Czytelniczek »Drogowskazu« oraz na intencję Rekolektantów i Rekolektantek i Członków Związku Propagandy Powołań Kapłańskich.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

## TREŚĆ ZESZYTU



ILUSTRACJE:






ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ Kraków, Kazimierza Wielkiego 95. Tel. 166-40.